

KONKURS POLONISTYCZNY

DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

III ETAP WOJEWÓDZKI

16 lutego 2018 r.



Ważne informacje:

1. Masz 90 minut na rozwiązanie wszystkich zadań.
2. Pisz długopisem lub piórem, nie używaj korektora. Jeżeli się pomylisz, przekreśl błąd i napisz ponownie.
3. Pisz czytelnie i zamieszczaj odpowiedzi w miejscu na to przeznaczonym. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.

Życzymy powodzenia!

Maksymalna liczba punktów	50	100%
Uzyskana liczba punktów		%
Podpis Przewodniczącego/ej		

Tekst I

Herman Melville, *Moby Dick* czyli *Biały Wieloryb* (fragm.)

1.

Imię moje: Izmael. Przed kilku laty — mniejsza o ścisłość jak dawno temu — mając niewiele czy też nie mając wcale pieniędzy w sakiewce, a nie widząc nic szczególnego, co by mnie interesowało na lądzie, pomyślałem sobie, że poześlę nieco po morzach i obejrzę wodną część świata. Taki mam właśnie sposób odpędzania splinu i regulowania krwioobiegu. Gdy tylko stwierdzę, że usta wykrzywają mi się ponuro, gdy tylko do duszy mej zawita wilgotny, dżdżysty listopad, gdy złapię się na tym, że mimowolnie przystaję przed składami trumien albo podążam za każdym napotkanym pogrzebem, a w szczególności, gdy moja hipochondria tak mnie opanuje, iż potrzeba mi silnych zasad moralnych, by się powstrzymać od rozmyślnego wyjścia na ulicę i metodycznego strącania ludziom z głów kapeluszy — wtedy uznaję, że już wielki czas udać się na morze jak najrychlej. To jest moja namiastka pistoletu i kuli. Katon z filozoficzną oracją rzuca się na ostrze swego miecza; ja spokojnie siadam na okręt. Nie ma w tym nic zdumiewającego. Gdyby tylko zdawano sobie z tego sprawę, okazałoby się, że niemal wszyscy ludzie, każdy na swój sposób, w takiej czy innej chwili, żywią wobec oceanu niemal te same co ja uczucia.

2.

(Kajuta; Ahab siedzi samotny u okien rufowych i wygląda na morze)

Pozostawiam za sobą biały, mętny wart; blade wody, jeszcze bledsze oblicza, gdziekolwiek popłynę. Zazdrosne bałwany wzdymają się z boków, by szlak mój pochłoniąć; niech tam — ale pierwej przejdę.

— Tam, u wiecznie pełnych krawędzi puchara, ciepłe fale rumienia się jak wino. Żłociste czoło pograża się w błękicie. Ten nurek — słońce, z wolna zanurzając się od czasu południa, teraz idzie na dno, a dusza moja w górę się wznosi! Nuży ją nieskończona wyniosłość. Czyliżby korona, którą noszę, za ciężką mi była, owa Żelazna Korona Lombardii? A przecie polśniewa niejednym klejnotem. Ja, jej nosiciel, nie dojrzę jej dalekich błysków, czuję tylko niejasno, że ją mam na sobie, a to oślepia i oszalałmia. Jest ona z żelaza — to bowiem — nie ze złota. I jest pęknięta — to czuję: krawędź wyszczerbiona orze mi czoło, mózg mój zdaje się bić o twardy metal. Tak, czaszka ma jest stalowa. Taka, co nie potrzebuje hełmu nawet w najbardziej mózgowójczej walce!

— Sucha gorączka na moim czole? O, był czas, kiedy wschód słońca szlachetnie mnie pobudzał, a zachód koił. Już teraz tak nie jest. To cudne światło mnie nie oświeca. Wszelkie piękno staje mi się udręką, skoro nigdy nie potrafię nim się cieszyć. Obdarzony wysokim rozeznanieniem, pozbawiony jestem niskiej mocy radości. Jam przeklęty, najprzewrotniej i najzłośliwiej — przeklęty wśród raj! Dobranoc — dobranoc *(Skinąwszy dłońią, odchodzi od okna)*.

— Nie tak ciężkie to było zadanie. Myślałem, że znajdę choć jednego opornego, ale moje kółko zębate pasuje do wszystkich ich różnorodnych trybów i wszystkie się obracają. Czy też, jeśli wolicie, stają wszyscy przede mną jak szereg kopczyków prochu, ja zaś jestem dla nich lontem. Ale, o dolo! Aby innych podpalić, lont sam spłonąć musi! Pragnąłem tego, na com się ważył, a czego zapragnąłem, to spełnię. Uważają mnie za szaleńca — Starbuck tak myśli. Ale ja jestem demonem, jestem szaleństwem oszalałym! Tym dzikim szaleństwem, co uspokaja się tylko po to, żeby móc pojąć samo siebie. Proroctwo brzmiało, że członki moje będą rozszarpane — i proszę: oto straciłem nogę. Teraz ja prorokuję, że rozszarpie ciało tego, kto mnie rozszarpał. Będę więc prorokiem i wykonawcą w jednej osobie, to znaczy czymś więcej, niż kiedykolwiek byliście wy, wy wielcy bogowie. Drwię z was i szydę, wy, gracze w krykieta, wy, pięściarze, wy, głusi Burke'owie i ślepi Bendigowie! Nie powiem wam, tak

jak uczniacy mawiają do starszych od siebie prześladowców: „Weź sobie kogoś swojego własnego wzrostu, a mnie nie bij!” Nie, wyście mnie powalili, lecz otom powstał znowu.

Wyście zaś zbiegli i ukryli się. Wychodźcie ze swego schronienia! Nie mam długiej strzelby, by was dosięgnąć. Pójdźcie, pozdrawia was Ahab! Pójdźcie i popróbujcie, czy potrafiacie mi umknąć. Umknąć? Nie możecie tego uczynić, bobyście musieli umykać przed sobą. Tu was mam! Umknąć mi? Ścieżka do mego wytkniętego celu wyłożona jest żelaznymi szynami, po których dusza moja pomknie bez odchyłeń. Poprzez niezgłębione rozpadliny, przez zbójeckie górskie ostępy, popod łożyskami potoków mknę nieomylnie! Nic mi nie jest przeszkodą, nic nie jest skrzywieniem na żelaznej drodze!

Herman Melville, *Moby Dick*, czyli *Biały Wieloryb*, tłum. B. Zieliński, Warszawa 2002.

Zadanie 1. (0–2)

Uzupełnij zdania informacjami zgodnymi z powieścią *Moby Dick* oraz faktami na temat okoliczności jej powstania.

- a) Przed zaciągnięciem się na statek wielorybiczny Izmael pracował jako
- b) Izmael wyrusza z portu o nazwie
- c) Statek, który ratuje Izmaela przed utonięciem, nazywa się
- d) Powieść została wydana po raz pierwszy w roku
- e) Pojawiające się w powieści elementy, które autor zna z własnego życia, nazywa się wątkami

Zadanie 2. (0-1)

Uzupełnij zdanie, poprzez wybór jednej z podanych odpowiedzi w nawiasie i dokończ zdanie.

Czas, jaki dzieli czas akcji od czasu narracji, dokładnie
(jest / nie jest)
określony i wynosi

Zadanie 3. (0-1)

Stwórz krótką definicję pojęcia *splin*, które pojawiło się w tekście.

Splin –

Zadanie 4. (0–2)

a) Uzupełnij zdanie, wybierając jedną odpowiedź A. lub B. oraz C. lub D.

Izmael i *Ahab* to imiona pochodzące z A./B., które w powieści mają C./D.

- A. mitologii greckiej
- B. Starego Testamentu

- C. znaczenie symboliczne.
- D. znaczenie teologiczne.

b) Wskaż w powieści *Moby Dick* inny motyw zaczerpnięty z tej samej tradycji kulturowej i wyjaśnij jego pierwotny sens oraz znaczenie, które zyskuje w kontekście utworu Melville'a. Odpowiedź wpisz do tabeli.

Przykład motywu	Znaczenie źródłowe	Znaczenie w powieści

Zadanie 5. (0–2)

Uzupełnij tabelę, porównując sposób przedstawienia obu postaci.

	Izmael	Ahab
Stosunek do życia i losu		
Powody wyruszenia na morze		

Zadanie 6. (0–2)

Odwołując się do fragmentu 2. Tekstu I i całej powieści Melville'a, wyjaśnij, na czym polega synkretyzm rodzajowy obecny w powieści *Moby Dick*. Podaj co najmniej dwa przykłady.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 7. (0–1)

Dokończ zdanie, wybierając jedną odpowiedź spośród wskazanych A.–D. Następnie uzasadnij swoją odpowiedź, formułując dwa argumenty poparte przykładami z powieści.

Zasadniczym tematem powieści Hermana Melville'a jest

- A. zemsta.
- B. obsesja.
- C. poznanie.
- D. przeznaczenie.

Uzasadnienie:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tekst II

George Gordon Byron, *Giaur* (fragm.)

*

Kto tam grzmi konno po skalistej drodze?
Wygięty naprzód, na wiatr puścił wodze,
Kopyt tętenty jak grzmoty po grzmotach
Wciąż budzą echa drzemiące po grotach.
Koń jak kruk czarny, a na bokach piana,

Jak gdyby świeżo z morza zszumowana.
Wieczór już uśpił fale morskich toni,
Ale nie serce tej dzikiej pogoni.
Groźnie na jutro niebo się zachmurza
Ale groźniejsza w sercu Giaura burza.
Nie znam cię, rodu twego nienawidzę,
Ale w twych licach takie rysy widzę,
Które w pamięci kiedy się raz wrażą,
Z czasem się głębiej werzną, lecz nie zmażą.
Tyś młody, blady, lecz namiętne bole
Gorzały długo na twym smagłym czole.
Złe oko twoje choć mnie nie urzekło,
Choć jak meteor błysnąwszy uciekło,
Zgadłem, że Turek takiego człowieka
Powinien zabić — lub niech sam ucieka.
Tam — tam — poleciał — śladem jego biegu
Szły mimowolnie oczy me wzdłuż brzegu,
A chociaż z taką szybkością prześcignął,
Choć jak latawiec tylko w oczach mignął,
Jego wzrok, jego twarz na kształt pieczęci
Wciśnione czułem w głąb mojej pamięci.
I długo w uchu huk kopyt słyszałem
Czarnego konia lecącego czwałem. [...]

Straszna to chwila, w której duch rozkręci
Za jednym razem cały zwój pamięci,
I w jedną drobną kroplę czasu zleje
Życia bolesne i zbrodnicze dzieje!
Kto nienawidzi, kocha się lub boi,
Temu za piekło jedna chwila stoi.
Cóż on czuł wtenczas, gdy trapiące duszę
Wszystkie od razu wycierpiał katusze?
Chwila spoczynku, wśród potoku zdarzeń,
Kto zliczy, ile mieści wyobrażeń?
Bo choć dla czasu zdaje się nicością,
Ona dla myśli jest całą wiecznością.
Bo nieskończone, niezmierne cierpienie,
Może w myśl jedną zgromadzić sumnienie,
I w jednej chwili wycierpieć od razu
Bole bez końca, nadziei, wyrazu!

G.G. Byron, *Giaur*, tłum. A. Mickiewicz, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/giaur.html>.

Zadanie 8. (0–3)

Odwołując się do podanego fragmentu, wyjaśnij, kim jest *bohater bajroniczny*. Uzupełnij tabelę, wpisując do niej trzy cechy bohatera i potwierdzające je przykłady z tekstu.

Cecha bohatera bajronicznego	Przykład z tekstu

Zadanie 9. (0–2)

Określ gatunek, do którego należy *Giaur*. Następnie zakreśl wszystkie elementy, które charakteryzują ten gatunek.

Giaur to, o czym świadczy obecność takich elementów, jak:

- A. konsekwentnie prowadzona fabuła.
- B. obecność narratora komentującego wydarzenia.
- C. obecność ujawniającego się podmiotu lirycznego.
- D. fragmentaryczność fabuły.

Zadanie 10. (0–1)

Wyjaśnij, dlaczego w podanych poniżej zdaniach zastosowano różną pisownię tego samego wyrazu.

Młody Wenecjanin, Giaur, nie mógł się odnaleźć w obcej kulturowo Grecji.
Marek, młody wenećjanin, chętnie pokazuje turystom zabytki na placu Św. Marka.

.....

.....

.....

.....

Tekst III

Henryk Ibsen, *Dzika kaczka*, Akt V (fragm.)

GINA.

Oni mówią, że Jadwiga się zastrzeliła.

HALMAR.

Ratuj.

RELLING.

Zastrzeliła się? (*odsuwa na bok stół i bada Jadwigę*).

HALMAR

(*spogląda na niego z trwogą*). To przecież nie może być niebezpieczne? Co? Krwi prawie nie widać. Nie ma niebezpieczeństwa? Prawda?

RELLING.

Jak się to stało?

HALMAR.

Czy ja wiem?

GINA.

Chciała zastrzelić dziką kaczkę.

RELLING.

Dziką kaczkę!

HALMAR.

Zapewne pistolet sam wystrzelił.

RELLING.

Hm! tak.

EKDAL.

Las się mści, a przecież ja się nie boję. (*Wchodzi na strych i drzwi za sobą zasuwa*)

HALMAR

(*do Rellinga*) Dlaczego nic nie mówisz?

RELLING.

Kula trafiła w piersi.

HALMAR.

Ale przyjdzie do siebie?

RELLING.

Widzisz przecież, że ona nie żyje. [...]

HALMAR

(*zrywając się*). Nie, nie, ona żyć musi. Niech cię Bóg błogosławi, doktorze — ale niech ona żyje, chociażby chwilę, abym jej mógł powiedzieć, jak ja ją zawsze kochałem.

RELLING.

Kula przeszła serce. Nastąpił krwotok wewnętrzny. Śmierć natychmiastowa.

HALMAR.

A ja, com ją od siebie odpędzał jak zwierzę, ona przerażona uciekła na strych i umarła z miłości dla mnie (*szlocha*). O nie móc tego nigdy naprawić. Nigdy jej tego nie móc powiedzieć (*zaciska pięści*). O ty! tam w górze! jeżeli jesteś! Dlaczegoż mi to uczynił?

GINA.

Cicho! cicho! Nie mów takich okropnych rzeczy. Widać nie mieliśmy prawa jej tu zatrzymać! [...]

GINA.

Niech tak zostanie. Ale dziecko nie powinno leżeć tutaj, jakby na pokaz. Trzeba ją zanieść do jej pokoju. Pomóż mi, Hialmarze. (*Hialmar i Gina biorą pomiędzy siebie Jadwigę*).

HALMAR

(*niosąc córkę*). O Gino! Gino! Czy ty to zniesiesz?

GINA.

Musimy jedno drugiemu dopomóc. Każde z nas ma ją teraz napoły. [...]

RELLING

(*zbliża się do Grzegorza i mówi*) Nikt we mnie nie wmówi, że to był strzał przypadkowy.

GRZEGORZ

(*zdrętwiały z przerażenia stoi w osłupieniu*) Nikt nie może powiedzieć, jakim sposobem stała się ta rzecz okropna.

RELLING.

Nabój spalił gorset. Musiała pistolet przyłożyć do piersi i wystrzelić.

GRZEGORZ.

Jadwiga nie umarła na próżno. Widział pan, jak boleść ukazała wszystkie wzniosłe strony Hialmara.

RELLING.

Każdy niemal ma taką podniosłą chwilę, gdy jest pogrążony w boleści nad trupem osoby ukochanej. Ach! jak sądzisz, czy długo potrwa u niego ten nastrój?

GRZEGORZ.

Powinien trwać i wzrastać przez całe życie.

RELLING.

Nie upłynie rok, a Jadwinia będzie tylko dla niego pięknym tematem do deklamacji.

GRZEGORZ.

Jak pan możesz mówić tak o Hialmarze?

RELLING.

Pomówimy o tym, gdy pierwsza trawa porośnie na jej grobie. Ujrzysz pan wówczas, jak będzie łkając opowiadał o „Dziecku, zbyt wcześnie wyrwanym ojcowskiej miłości”. Obaczysz pan, jak sam siebie nabalsamuje podziwem nad swymi wzruszeniami, cierpieniem, zatem nad własną osobą. O, wierz mi pan, tak będzie.

GRZEGORZ.

Gdybyś pan miał słuszność a nie ja, nie warto byłoby żyć.

RELLING.

Życie mogłoby być wcale znośne, gdybyśmy się tylko ustrzegli od tych kochanych marzycieli, którzy nachodzą nasze domy ze swymi idealnymi zadaniami.

GRZEGORZ

(*do siebie*). W takim razie, rad jestem z mego przeznaczenia.

RELLING.

Z przeproszeniem, a jakież to przeznaczenie?

GRZEGORZ

(*odchodząc*). Być trzynastym przy stole.

RELLING.

Do licha, temu wierzę.

H. Ibsen, *Dzika kaczka*, tłum. W. Marrené, https://pl.wikisource.org/wiki/Dzika_kaczka.

Zadanie 11. (0–2)

Odwołując się do podanego fragmentu i całości tekstu, oceń prawdziwość podanych niżej zdań. Zaznacz P obok zdania prawdziwego i F obok zdania fałszywego.

1. Hialmar w sposób zamierzony doprowadził do śmierci Jadwini.	P	F
2. Relling przed śmiercią Jadwini namawiał ją do zabicia ptaka.	P	F
4. Grzegorz przekazał prawdę o Ginie Hialmarowi.	P	F
5. <i>Kochanym marzycielem</i> Relling nazywa Grzegorza.	P	F

Zadanie 12. (0–1)

Wyjaśnij, jak rozumiesz to, że Grzegorz chce być *trzynastym przy stole*. Odwołaj się do jego roli w historii rodziny Ekdalów.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 13. (0–3)

Dzika kaczka jest powracającym w dramacie Ibsena symbolem. Napisz, w jaki sposób można odnieść go do poszczególnych osób. Uzupełnij tabelę, wpisując do niej wyjaśnienie.

Osoba dramatu	Odniesienie do przerośnego znaczenia motywu dzikiej kaczki
Stary Ekdal	
Hialmar Ekdal	
Jadwiga Ekdal	

Zadanie 14. (0–2)

Dokonaj analizy podanego niżej zdania. Narysuj jego wykres i dokładnie nazwij zdania składowe.

Hjalmar Ekdal był przekonany, że Jadwinia znajdzie dobrego męża lub spędzi resztę życia w rodzinnym domu, chcąc otoczyć czułą opieką starzejącego się ojca, a jego kłopoty finansowe skończą się, gdy tylko doprowadzi do końca swój wynalazek, nad którym pracował od wielu lat.

Tekst IV

Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, XIX

XIX.

przyglądam się młodej lecz nieładnej
kobiecie która studiuje nekrologi
może się jednak podobać kiedy studiuje
nekrologi i sięga po ciasteczka

może się jednak podobać gdy sięga
po ciasteczka i pochyla się
nad wczorajszą gazetą z 7 kwietnia
którą mam już za sobą

ale nade wszystko jest w niej coś
z nieuchwytnego piękna kiedy dostrzega
nazwiska owych Kępskich Widawskich
i Traczewskich które jej nic nie mówią

E. Tkaczyszyn-Dycki, XIX,

[w:] tegoż, *Piosenka o zależnościach i uzależnieniach*, Wrocław 2008.

Zadanie 15. (0–2)

Uczniowie pewnego gimnazjum zostali poproszeni o sformułowanie tez interpretacyjnych, najbliższych ich rozumieniu wiersza. Do podanych tez interpretacyjnych podaj po jednym potwierdzającym je argumentem popartym dowodami z tekstu.

a) Wiersz dotyka problematyki trudności zrozumienia życia ludzi, którzy już odeszli.

.....
.....
.....
.....
.....
.....

b) Wiersz odnosi się do prawdy o tym, że doświadczenia dwojga ludzi nigdy nie są takie same.

.....
.....
.....
.....
.....
.....

Zadanie 16. (0–1)

Przeczytaj podany fragment recenzji poezji Eugeniusza Tkaczyszyna–Dyckiego. Wyjaśnij, odwołując się do treści wiersza, jak rozumiesz opisane w niej zjawisko.

Ale ciekawą powtarzalność – nie tylko słów, fraz, obrazów, stałych wątków i wspomnień, również całych wierszy – dostrzeżemy w samej formie. [...] Dycki wydaje się wątpić w celność tego, co zapisał, jakby szukał nowego, wciąż stosowniejszego określenia, jakby nie był pewien, czy to, co chciał powiedzieć, już się udało, jakby w ogóle nie był pewien języka. [...] Dzieje się tak, bo Dycki zmaga się z językiem, język stawia mu opór. Mowa, jak powiada, „to glina umęczona tchnieniem”.

Marek Radziwion, *Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, „Piosenka o zależnościach i uzależnieniach”*, *Biuro Literackie, Wrocław*, „Gazeta Wyborcza”, 05 czerwca 2009.

.....
.....
.....
.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tekst V

***Siedem minut po północy*, reż. J. A. Bayona, 2016.**



Kadr z filmu. Źródło: www.filmweb.pl

Zadanie 17. (0-2)

Uzupełnij zdania, odwołując się do znajomości całego filmu.

Na zdjęciu ukazano szereg trudnych emocji, jakie przeżywa Conor (w tej roli Lewis Macdougall) – są to między innymi oraz

Przedstawiony kadr może być także interpretowany symbolicznie. Wskazuje, że tak naprawdę chłopiec musi zmierzyć się z samym sobą i dokonać wielkiego czynu, czyli

Zadanie 18. (0–20)

Czasem największą odwagą jest stanąć w świetle prawdy z samym sobą (autor nieznany). Czy zgadzasz się z tą opinią? Rozważ ten problem w rozprawce, w której odwołasz się do co najmniej trzech tekstów kultury przedstawionych w programie merytorycznym konkursu.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Konkurs polonistyczny - gimnazjum. 2017/2018. Etap wojewódzki

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Brudnopis